

Propozycje TRRRWP zupełnie realne

W związku z ostatnią propozycją Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego w sprawie rozwiązania konfliktu wietnamskiego — Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki opublikował oświadczenie, w którym podkreśla się, że propozycja ta stwarza realne podstawy do zakończenia wojny w tym rejonie świata. Inicjatywa ta stanowi rozwinięcie poprzednich wietnamskich inicjatyw pokojowych będących świadectwem dobrej woli narodu wietnamskiego w dążeniu do pokoju, niepodległości, neutralności, demokracji i zjednoczenia narodowego. (PAP)

Delegacja polska na obchody 50-lecia MRL

Na zaproszenie KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej udala się 7 bm. do Ulan Bator delegacja partyjno-rządowa na obchody 50-lecia Mongolskiej Rewolucji Ludowej z sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią na czele. W skład delegacji wchodzi: wiceprezes Rady Ministrów Zdzisław Tomal, szef Wojsk Obrony Wewnętrznej, gen. dyw. Wacław Czyżewski oraz ambasador PRL w Mongolskiej Republice Ludowej Franciszek Nowak. (PAP)

Piotr Jaroszewicz z wizytą w Płocku

Na zaproszenie gospodarzy Ziemi Płockiej wczoraj rano do Płocka przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC partii, wicepremier Mieczysław Jagielski oraz gospodarze Mazowsza z I sekretarzem WKW PZPR Kazimierzem Rokoszczyńskim i przewodniczącym Prezydium WRN — Józefem Pińkowskim.

Po spotkaniu w Płockim ratuszu, w czasie którego omówiono najważniejsze problemy miasta i powiatu, a zwłaszcza sprawy budownictwa mieszkaniowego i produkcji rolnej, premier Piotr Jaroszewicz udał się na teren Mazowieckich Zakładów Rafinacji i Petrochemicznych.

W godzinach popołudniowych P. Jaroszewicz i towarzyszące mu osoby udali się na teren Płockiej Fabryki Maszyn Zniwnych im. M. Nowotki, gdzie zostali niezwykle serdecznie powitani przez zarząd i kierownictwo zakładu. Historia jego zaczęła się przed ponad stu laty, dziś FMZ jest jednym w kraju producentem niezwykle potrzebnych rolnictwu nowoczesnych kombajnów zbożowych.

Po odsłonięciu na budynku administracji zakładu pamiątkowej tablicy 100-lecia przemysłu maszyn rolniczych w Płocku goście zwiedzili hale fabryczne oraz zapoznali się z gotowymi wyrobami.

Ostatnim punktem programu związanego z jubileuszem

Strajk w Izraelu

7 tysięcy pracowników pocztowych w Izraelu proklamowało w czwartek 24-godzinny strajk, domagając się poprawy warunków bytu. Przerwane są międzynarodowe połączenia telefoniczne oraz wszelkie naprawy uszkodzeń na liniach. Do strajkujących przylączyli się pracownicy szeregu radiostacji.

Już drugi dzień jest nieczynny port w Aszodzie z powodu strajku portowców. Wszystkie statki muszą kierować się do Hajfy. (PAP)

POGODA

9 bm. zachmurzenie będzie umiarkowane. W części wschodniej kraju możliwosc przelotnych lokalnych opadów. Temperatura maksymalna od 23 st. na wschodzie do 27 st. na zachodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych.

GWOSD WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIĄTEK
9
LIPIEC
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
161 (8514)
Cena 50 gr

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

8 bm. w Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia nominacji profesorskich 64 samodzielnie pracownikom naukowym, którym tytuł naukowy profesora zwyczajnego lub nadzwyczajnego nadała Rada Państwa w dniu 5 bm.

Akty nominacyjne wręczył przewodniczący Rady Państwa Józef Cyrankiewicz. Odebrało je 16 nowych profesorów zwyczajnych i 48 profesorów nadzwyczajnych, reprezentujących wyższe uczelnie, instytuty i inne placówki naukowe.

Przewodniczący Rady Państwa zwracając się do nowo mianowanych profesorów wyraził przekonanie, że nadane im tytuły naukowe pozwolą na dalsze rozszerzenie pola ich pracy badawczej, na lepsze wykorzystanie potencjału twórczego.

Prawidłową tendencją jest, że wśród nominowanych znajduje się coraz więcej ludzi młodych, choć oczywiście w sferze intelektualnej trudno

jest przewidzieć, kiedy nastąpi największy rozwój możliwości twórczych.

Nominacje profesorskie są wyrazem wielkiej wagi, jaką w naszym kraju przywiązuje się do nauki, jej dalszego rozwoju, do jej reprezentantów. Istnieją dziś szczególnie sprzyjające warunki dla wszystkich twórczych — naukowych, organizacyjnych i pedagogicznych inicjatyw. Decyzje partii otwierają szerokie pole dla inicjatywy całego społeczeństwa, reprezentowanego przez środowiska zintegrowane wokół określonych zadań. Do takich czołowych środowisk — obok klasy robotniczej — należy świat nauki.

J. Cyrankiewicz złożył profesorom gratulacje w imieniu kierownictwa partii i Rady Państwa.

W imieniu nowo mianowanych profesorów za wysokie wyróżnienie ich dorobku naukowego i dydaktycznego podziękował prof. Antoni Bogucki z Politechniki Śląskiej.

Wśród nominowanych znaleźli się także przedstawiciele uczelni poznańskich. Tytuł naukowy profesora zwyczajnego nauk humanistycznych nadano Józefowi Brodzie, prof. nadzw. w WSR; tytuł profesora nadzwyczajnego nauk chemicznych — Krzysztofowi Go

lankiewiczowi, doc. w UAM; nauk prawnych — Krystynie Paluszyńskiej - Daszkiewicz, doc. w UAM; nauk przyrodniczych — Ryszardowi Graczykowi, doc. w WSR; nauk technicznych — Maciejowi Ławniczakowi, doc. w WSR.

PAP

C. Manescu zwiedził polskie zabytki

Czwartek był przedostatnim dniem oficjalnej wizyty w naszym kraju ministra spraw zagranicznych Rumunii — Corneliu Manescu.

Rumuński goście zwiedzili Żelazową Wolę, a wieczorem — jeden z najpiękniejszych zabytków architektury polskiej pałac w Wilanowie.

W godzinach popołudniowych Corneliu Manescu wydał w Jąbłonie obiad na cześć ministra Stefana Jędrzejchowskiego. (PAP)

Z plenum WK ZSL w Poznaniu

Ludowcy o rozwoju rolnictwa w pięciolatce

Aktualnym sprawom rozwoju wielkopolskiego rolnictwa było poświęcone wczorajsze plenum Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu. W obradach wzięli m. in. udział przebywający od dwóch dni w Wielkopolsce prezes NK ZSL Stanisław Guwa i kierownik Wydziału Ekonomiczno-Rolnego NK Bronisław Nazimek, a także sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Ławniczak.

Po otwarciu obrad przez prezesa WK ZSL Walentego Kolodziejczyka, referat na temat udziału i zadań Stronnictwa w rozwoju produkcji rolnej województwa poznańskiego wygłosił wiceprezes WK ZSL Eugeniusz Pacia. Nawiązując do wspólnych wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie poprawy warunków produkcyjnych i społecznych rolnictwa i ludności wiejskiej, mówca skoncentrował uwagę uczestników plenum na trzech podstawowych problemach, a mianowicie wielkości zadań gospodarczych i bieżącej pięciolatce, analizie możliwości gospodarki do realizacji tych zamierzeń, udziału ludowców i maksymalnej aktywizacji sił społecznych do wykonania planów.

Wokół tych spraw rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabrało głos 16 mówców. Przytaczając dane o dobrych wynikach produkcyjnych re-

Dokończenie na str. 2

Kolejna runda SALT

W Helsinkach zostały wznowione w czwartek rozmowy radziecko - amerykańskie w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT). Na czele delegacji radzieckiej stoi wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Władimir Siemionow, zaś delegacją USA kieruje dyrektor Amerykańskiej Agencji ds. Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia, Gerard Smith. (PAP)

przewieziony do szpitala w Aalborg w Danii.

O kontrolę nad CIA

Niektórzy członkowie Kongresu USA zabiegają o rozszerzenie ścisłej kontroli nad operacjami Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). M. in. senator McGovern zgłosił projekt ustawy, przewidujący badanie przez Kongres budżetu CIA. Senator Mansfield poparł tę propozycję.

Aresztowania Arabów

Policja izraelska aresztowała około 200 Arabów zamieszkujących w strefie Gazy w związku z eksplozją, jaka nastąpiła w środę rano w pobliżu stacji benzynowej w miejscowości Aszkelon niedaleko Gazy.

Brytyjski odwet

Rzecznik Foreign Office zakomunikował w czwartek, że rząd brytyjski skierował odwołania z dniem 15 lipca br. trzech członków ambasady Iraku w W. Brytanii w odpowiedzi na wydalenie trzech dyplomatów brytyjskich.

PZM w Szczecinie zamówiła w Słocni im. Komuny Paryskiej w Gdyni serię statków-masowców o nośności 24 tys. ton. Jednostki będą nosiły nazwę polskich „ziem”. Pierwszy z nich „Ziemia Krakowska” przekazany zostanie armatorowi w sierpniu, następnie otrzymają imiona „Ziemia Lubelska” i „Ziemia Białostocka”. Na zdjęciu: kadłub statku „Ziemia Krakowska” przy nabrzeżu wyposażeniowym.

CAF — fot. Ukłejewski

Spotkanie z J. Szydłakiem

Problemy dyscypliny społecznej

Z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jana Szydłaka, odbyło się 7 bm. w Biurze Prasy KC spotkanie przedstawicieli prasy centralnej i terenowej prasy partyjnej, agencji, radia i telewizji.

Spotkanie poświęcone było omówieniu obywatelskich i ekonomicznych aspektów dyscypliny społecznej, które przedstawił Jan Szydłak. Sekretarz KC odpowiedział także na szereg pytań i kwestii poruszonych w dyskusji.

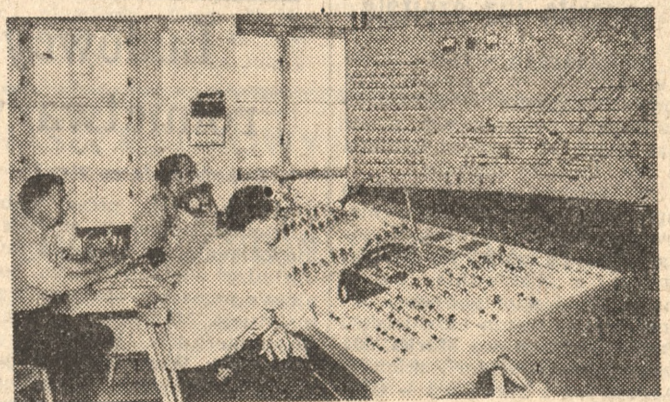
O zadaniach masowych środków propagandy i informacji w omawianej dziedzinie mówił — na zakończenie dyskusji — kierownik Biura Prasy KC — Wiesław Bek, który przewodniczył spotkaniu. (PAP)

Zenon Nowak złożył listy uwierzytelniające

W Pałacu Kremłowskim odbyła się przedwczoraj uroczystość wręczenia przez nowego ambasadora PRL w Związku Radzieckim Zenona Nowaka listów uwierzytelniających przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołajowi Podgornemu.

W wygłoszonych przy tej okazji przemówieniach Zenon Nowak i Nikołaj Podgorny podkreślili braterską przyjaźń łączącą oba narody, wypływającą z bogatych tradycji solidarności i wspólnej walki wielu pokoleń rewolucjonistów obu krajów. (PAP)

Automatyzacja kolei w CSRS



Ośrodek dyspozycyjny kolei w Brnie (Czechosłowacja) otrzymał nowoczesny, w pełni automatyzowany sprzęt zapewniający bezpieczeństwo w ruchu całego węzła brneńskiego. Kieruje nim bez przerwy trzech dyspozytorów. Na zdjęciu: dyspozytorzy przy pracy. CAF — fot. OTK

Uroczystości w Ulan Bator

W czwartek w stolicy Mongolii odbyła się uroczysta akademia poświęcona 50-leciu zwycięstwa Rewolucji Ludowej. W akademii wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, delegacje zagraniczne oraz przedstawiciele społeczeństwa mongolskiego. Referat pt. „50 lat walki narodu mongolskiego o pokój i przyjaźń między narodami” wygłosił przewodniczący KW Federacji Mongolskich Organizacji Pokoju i Przyjaźni — D. Adilbisz. (PAP)

Rozmowy zachodniobermberskie

W czwartek w gmachu byłej Sojusznicej Rady Kontrolnej w Berlinie Zachodnim rozpoczęło się kolejne spotkanie ambasadorów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji w ramach rokowań na temat zagadnień związanych z sytuacją w tym mieście.

M. Riad w Budapeszcie

Wicepremier i minister spraw zagranicznych ZRA Mahmud Riad przybył w czwartek z wizytą oficjalną do Budapesztu na zaproszenie ministra spraw zagranicznych WRL Janosa Petera.

Zarządzenie Nixona

Jak się dowiaduje UPI, prezydent Nixon w poufnym memorandum z 30 czerwca zarządził zmniejszenie liczby osób mających dostęp do tajnych dokumentów. Biały Dom potwierdził tę informację.

Manifestacja w Londonderry

W czwartek, we wczesnych godzinach popołudniowych w Londonderry

ry w Irlandii Północnej doszło do manifestacji ludności katolickiej. Brytyjskie oddziały wojskowe użyły broni. Jedna osoba została zabita.

PAP RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM

Projekt Senatu USA

W środę Senat amerykański za twierdził projekt powołania krajowego ośrodka badań nad rakiem.

Pożar na statku

W maszynowni cypryjskiego frachtowca „Olivia” wybuchł w czwartek pożar w momencie, kiedy znajdował się on u wybrzeży Jutlandii. Niedługo później statek zatonął. Cała załoga licząca 18 osób została uratowana. Jeden z marynarzy, ciężko poparzony, został

1,6 mld zł dew. w I półroczu br.

Pomysłne wykonanie zadań eksportowych

Przemysł ciężki należy do największych eksporterów w naszej gospodarce. Jego udział w całym krajowym eksporcie wynosi 22 proc. Z zakładów przemysłu ciężkiego pochodzi przeszło 30 proc. sprzedawanych za granicę wyrobów polskiego przemysłu elektromaszynowego.

Swe tegoroczne zadania eksportowe przemysł ciężki realizuje pomysłnie, co ma duży znaczenie dla poprawy bilansu płatniczego kraju. Jak wynika z meldunków poszczególnych zjednoczeń, w I półroczu br. przemysł ten sprzedał za granicę wyroby o łącznej wartości ponad 1,6 mld zł dew. i wykonał tym samym zwiększony, całoroczny plan eksportu w 50 proc. Bardzo poważnie, bo prawie o 15 proc. wzrósł w tym czasie w porównaniu z I półroczem 1970 r. eksport maszyn i urządzeń, a o 80 proc. zwiększył się wywóz wyrobów przemysłu elektromaszynowego do krajów kapitalistycznych. Dotyczy to zwłaszcza eksportu statków, maszyn i urządzeń hutniczych oraz chemicznych, a także silników okrętowych oraz wyrobów przemysłu metalowego. Eksport statków do krajów kapitalistycznych wzrósł w porównaniu z I półroczem ubr. aż 5-krotnie, a maszyn hutniczych przeszło 2-krotnie.

Wszystko to stwarza optymistyczne perspektywy dla pełnej realizacji przez przemysł ciężki całorocznego planu eksportu, tym bardziej, że posiada on niemal pełny portfel zamówień na wyroby oferowane w

W tym roku zagranicznym kontrahentom. Trzeba też podkreślić, że resort przemysłu ciężkiego wykonał również półroczny plan dostaw swych wyrobów na potrzeby rynku wewnętrznego.

W tym roku dostarczy on na rynek wyroby o łącznej wartości 10,7 mld zł, w czym 700 mln zł — to wartość produkcji dodatkowej zadeklarowanej przez załogi. (PAP)

Jonizator paliwa

Wynalazek polskich konstruktorów

Urząd Patentowy PRL udzielił ostatnio patentu na wynalazek, który powinien wzbudzić chyba duże zainteresowanie naszego przemysłu motoryzacyjnego. 6-osobowa grupa warszawskich wynalazców otrzymała patent nr 62901 na jonizator paliwa do silników spalinyowych.

Tego rodzaju urządzenie nie było dotychczas znane konstruktorom silników samochodowych. Umożliwia ono zwiększenie mocy silnika spalinowego, przy jednoczesnym zmniejszeniu zużycia paliwa i ilości nagrau w komorze spalania.

Na czym polega istota wynalazku? Otóż do obudowy izolacyjnej, przez którą przepływa paliwo do urządzenia rozpylającego — podłączono elektrody wytwarzające pole elektryczne i magnesy wytwarzające stałe pole magnetyczne. Pole elektryczne ułatwia rozdrobnienie cząstek paliwa w urządzeniu rozpylającym, zaś pole magnetyczne wpływa na równomierniejsze wymieszanie paliwa z powietrzem. Efekt — dokładniejsze spalanie paliwa, co umożliwia uzyskanie większej mocy silnika.

Urządzenie tego rodzaju może być stosowane do wszystkich silników spalinowych. Ma ono tę ogromną zaletę, że jego zainstalowanie nie wymaga wprowadzania żadnych zmian konstrukcyjnych w silniku.

Warto, by wynalazkiem warszawskich miłośników motoryzacji zainteresowała się PZO na Żeraniu. Kto wie, może ten pomysł będzie receptą na zwiększenie mocy „Polskie go Fiata”. (PAP)

Jeszcze w sprawie cel

Publikowana ostatnio — w oparciu o informację PAP — zapowiedź częściowych zmian stawek celnych (przede wszystkim w taryfie przywózowej), wywołała znaczne zainteresowanie.

Główny Urząd Cel w Warszawie został zasypany licznymi pytaniami. Wprawdzie zapowiadane zmiany zostaną — najprawdopodobniej jeszcze w pierwszej połowie lipca br. — ze wszystkimi szczegółami opublikowane w Dzienniku Ustaw, a wejdą w życie w 2 tygodnie po tej publikacji, jednakże zanim to nastąpi warto

Jeszcze o wyjazdach do ZRA i Algierii

Opublikowana w prasie wiadomość PAP o możliwościach wyjazdów turystycznych do Zjednoczonej Republiki Arabskiej i Algierii, wywołała znaczne zainteresowanie.

Jak wyjaśnia Departament Zagraniczny NBP w Warszawie — wycieczki zbiorowe do ZRA i Algierii realizują biura „Orbis”, zaś sprawy turystów indywidualnych załatwiają Wojewódzkie Oddziały Walutowo-Dewizowe NBP w Warszawie — Główny Oddział Walutowo-Dewizowy NBP przy ul. Nowogrodzkiej 50. (PAP)

Wyrok w procesie grupy „Ruch”

8 bm. zakończył się przed Sądem Powiatowym w Łodzi proces przeciwko 8-osobowej grupie należącej do „Ruchu” i Łodzi od 1968 r. do czerwca 1970 r. — do nielegalnego, antypaństwowego związku „Ruch”.

Na oskarżonych ciążyły ponadto zarzuty natury kryminalnej, wiążące się z ich działalnością w grupie „Ruch”.

Przewód sądowy potwierdził winę oskarżonych. Wyrokiem sądu Marek Myszkiewicz-Niesiołowski skazany został na 3,5 roku pozbawienia wolności, Elżbieta Łukasiewicz-Nagrodzka, Janowi Kałużskiemu, Wojciechowi Mantajowi i Jackowi Bartkowiakowi wymierzono kary po 2 lata pozbawienia wolności, Adamowi Wleńkowskiemu — 1 rok, zaś Andrzejowi Woźniakowi — 10 miesięcy. (PAP)

Rozmowa ekonomistów z władzami Poznania

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania Stanisław Cozaś przyjął ostatnio władze Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Celem spotkania było poinformowanie Prezydium RN o stanie organizacyjnym oraz o programie i perspektywach działalności Oddziału Wojewódzkiego PTE. W dyskusji wiele miejsca poświęcono udziałowi ekonomistów zrzeszonych w PTE w dziele dalszego, szybkiego rozwoju naszego miasta.

Członkowie Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTE wyrazili też podziękowanie władzom miasta za dotychczasową pomoc jaką okazywały towarzystwu.



Stare i nowe w Toruniu

W Kambodży

Nowa operacja sił sajgońskich

Z Sajgonu nadeszły wiadomości o podjęciu w czwartek nad ranem przez dowództwo wojsk reżimowych nowej operacji w pogranicznym rejonie południowo-wschodniej Kambodży, noszącej nazwę „kaczy dziób”.

W działaniach przeciwko kambodżańskim siłom wyzwolenieńczych bierze udział ok. 3 tys. żołnierzy, dostarczonych na miejsce przez ponad 400 śmigłowców. O konkretnych wynikach tej operacji brak było doniesień jeszcze w czwartek w południe. Dowództwo

sajgońskie mówiło, że dotychczas nie nawiązano „żadnego poważniejszego kontaktu” z siłami wyzwolenieczymi.

Podkreśla się przy tym, że na terytorium Kambodży czynnych jest nadal co najmniej 10 tys. żołnierzy i oficerów sajgońskich, ale ich sytuację utrudniają ciężkie warunki atmosferyczne w obecnym sezonie.

Jak wynika z czwartkowych doniesień agencji, Waszyngton nadal odwołuje udzielenie konkretnej odpowiedzi na nowe propozycje Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego w sprawie pokojowego rozwiązania kryzysu wietnamskiego. W stolicy USA oświadczono, że prezydent Nixon polecił szefowi delegacji amerykańskiej na paryską konferencję w sprawie Wietnamu, Bruce'owi, zbadać „różnych aspektów” tego planu TRR.

Zgodnie z tym, Bruce na czwartkowym posiedzeniu konferencji paryskiej ustosunkował się — jak podkreślają komentatorzy — „ozięble” do propozycji TRR. Powtórzył: wprawdzie raz jeszcze, że propozycje te zawierają pewne nowe elementy, ale wezwał stronę przeciwną do ich uprzedniego wspólnego przedyskutowania na zamkniętym posiedzeniu. (PAP)

„Czechowice”

12 rannych opuściło już szpitala

Z 37 rannych w czasie pożaru rafinerii w Czechowicach przebywających w szpitalach w Bielsku i Katowicach, pierwsza grupa 12 rannych opuściła 8 bm. bielskie szpitala.

W bielskim szpitalu nr 1 ze spół lekarzy pod kierownictwem prof. Franciszka Kokota prowadzi nadal nieustanną walkę o uratowanie trzech najbardziej poparzonych: 22-letniego żołnierza z Bielska. Białej — Wiesława Marka, 23-letniego pracownika Zakładów Azotowych z Chorzowa — Otto Jana i 29-letniego nauczyciela z Czechowic Wilhelma Budnio. Mimo zastosowania najbardziej nowoczesnych środków i poświęcenia całego personelu medycznego, stan rannych jest nadal ciężki. (PAP)

Reston w ChRL

Dalszy ciąg pingpongowej dyplomacji

W czwartek przybył do ChRL znany publicysta amerykański James Reston.

Jest on już trzecim dziennikarzem „New York Timesa”, który odwiedza ChRL od kwietnia br. tzn. od rozpoczęcia nowej ery w stosunkach chińsko-amerykańskich, określonej mianem pingpongowej dyplomacji.

Przewiduje się, że Reston będzie przebywał w ChRL trzy tygodnie. W podróży towarzyszy mu małżonka. (PAP)

Polsko — albańska umowa handlowa

Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego w wyniku polsko-albańskich rokowań handlowych — 7 bm. podpisana została w Tiranie umowa między Polską a Albanią o wzajemnych dostawach towarów na lata 1971 — 75. W okresie tym obroty handlowe między obu krajami mają wzrosnąć w porównaniu z ubiegłym 5-leciem. (PAP)

Sukces młodych budowniczych z Konina

8 bm. przyjechała do Warszawy delegacja młodych górników-budowniczych odkrywkowego brunatnego „Józwin” w kopalni „Konin”. W czasie spotkania z kierownictwem ZG ZMS poinformowali oni o pomysłnym wykonaniu zadań związanych z realizacją ZMS-owskiego patronatu nad budową odkrywkę „Józwin” zamykającej cykl budowy odkrywek w kopalni „Konin”.

Sukces patronatu jest niewątpliwie — oficjalne oddanie odkrywkę do użytku nastąpi już za tydzień, 17 lipca br., zamiast planowanego pierwotnie 1 października br. Będzie to więc piękny dar młodej robotniczej Konina na Święto Odrodzenia. Warto dodać, że najlepsi uczestnicy młodzieżowego patronatu w Koninie zostali delegatami na młodzieżowy zlot w Katowicach. (PAP)

26 państw w Sopocie

Z. Sośnicka w Dniu Międzynarodowym

Jak dowiaduje się korespondent PAP w Gdańsku, 26 państw reprezentowanych będzie na XI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie. Festiwal, który rozpocznie się 26 sierpnia zainauguracyjnym koncertem tradycyjnie w „Dniu Międzynarodowym”. W tym dniu Polskę reprezentować będzie Zdzisław Sośnicka, jedno z „odkryć” tegorocznego Festiwalu Opolskiego.

W „Dniu Płyty” — Polskie Nagrania reprezentowane będą przez 4-osobowy zespół „Nowi Singers”. Nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie obsady „Dnia Polskiego”. (PAP)

Ludowcy o rozwoju rolnictwa w pięciolatce

Dokończenie ze str. 1

Zabierający głos prezes NK ZSL Stanisław Gućwa nawiązał do tych wypowiedzi, podkreślając, że obrady plenum toczą się w dobrze wybranym okresie, gdy już są sformułowane podstawowe zadania pięciolatki, w której to podjęcie się szeregu tematów i rozwiązań w tych dziedzinach, gdzie był niedobór środków produkcyjnych i inwestycji, aby wyrównać obserwowane w poprzednich latach braki.

Działacze ludowi, wspólnie z członkami PZPR, powinni dotrzeć do całej strategicznej koncepcji rolnictwa, kierując swe siły i energię na ogólnie najważniejsze. Mówca podkreślił talenty organizacyjne, inicjatywę i pasję działacza Wielkopola, a szczególnie gospodarzy wizytowanych w ubiegłym czwartek w czwartkowych spółdzielniach produkcyjnych (kombinatach) w Adolowie w powiecie chodzieskim i kółkach rolniczych w powiecie szamotulskim. Przychylając się do krytycznych uwag dyskutantów w sprawie organizacji skupu produktów rolnych i żywności, prezes Gućwa wskazał na podjęcie już wysiłku inwestycyjnego w przemyśle spożywczym i skupie, aby odciażyć rolników od zbędnych czynności i pogłębić udział w rolnictwie. W związku z tym zmieni się rola kółek rolniczych i instytucji obsługujących wieś, jak np. różnych rodzajów spółdzielczości, w których trzeba stawiać na młode, wykształcone kadry.

Zamykający obrady prezes WK ZSL W. Kołodziejczyk zapowiedział o mobilizację działaczy ludowych w przeprowadzaniu akcji żniwnej. (emp)

HUMOR I SATYRA



Czas utracony - czas zmarnowany

Niedawno znalazłem się w pobliżu wielkiego placu budowy na poznańskich Winogradach, przy ul. Słowiańskiej. Spacerowałem tam bez mała godzinę (od 7 do 8). I cóż widziałem tam i na innych terenach budowlanych?

Oto grupa pracowników siedzi na placu i ochotczo gaworzy. Odpoczywa. Zaledwie nie całą godzinę po rozpoczęciu pracy. A obok pracują jednak wry. Dźwigi podnoszą bez przerwy elementy budowlane, które w szybkim tempie zostają zamontowane przez bardziej zdyscyplinowanych ludzi. Kontrast? Oczywiście!

Oto stojący długie minuty (a może nawet godziny) spychacz. Ile kosztuje godzina jego pracy? W upalny, lipcowy dzień nie warto obciążać głów czytelników listkami. Zapewniłem jednak, że to kosztuje sporo. I nie procentuje.

Oto betoniarka, obsługiwana przez jednego tylko człowieka, który następnie ładuje za prawe na taczke i pcha ją kilkadziesiąt metrów, wysypuje do otworu piwnicznego, wraca do betoniarki i da capo... Jaka jest wydajność i betoniarki i człowieka? Pytanie wcale nie retoryczne.

Oto wędrujący tak i siak ludzie w roboczych kombinizonach. Pojedynczo, parami, trójkami... Nikomu się nie spieszy. Po drodze spotkania, uściski dłoni, pogaduszki. Dokąd chodzą, w jakim celu? Jeśli wracają tą samą drogą, to najczęściej z pustymi rękami. Może w myśl złej zasady

— robota nie zając, nie uciekanie. Czyżby?

Oto kilku mężczyzn w białych koszulkach stoi przy wozie biurowym. Zapewne to ludzie z nadzoru technicznego. Rozmowa rzec można — swobodna, nie wygląda na naradę produkcyjną. Tym bardziej, że słonko świeci i przygrzewa.

Oto drugi wielki poligon budowlany. Rataje. I tu ludzie wędrują ospale. Aż dziw bierze, że nawet na tak wielkiej budowie tylu jest ludzi w kombinizonach na przysłówie „posyłki”, bo tak to na oko wygląda. Ludzie ci wykonują zapewne jakieś polecenia zwierzchników. Czy jednak do takiej właśnie funkcji zostali zaangażowani?

Oto ludzie pracujący przy wykopie wzdłuż ul. Starołęckiej (przy Osiedlu Piastowskim). O godz. 9.50 wbijają łopaty i kilofy w ziemię i udają się na śniadanie. Do godz. 10.40 na swoje stanowiska, do swoich narzędzi pracy jeszcze nie powrócili. Jak długo można jeść śniadanie?

Oto wiadukt na Górczynie, za przejazdem kolejowym. Czterech pracowników siedzi w wykopie. Przerwa na papie rosa, potem pogawirki. Dość roz wlekle widać, bo przekraczając czas jednego kwadransu. Wreszcie zrywają się z miejsc. Lecz nie do pracy. Chodzą tu i tam; patrząc na nich ma się wrażenie, że błąd może szukać tego, co robotę wynalazł. Działo się to między godz. 8.30 a 9, w pobliżu kilku wozów oznaczonych napi-

sem: Miejskie. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągowo - Kanalizacyjnych w Poznaniu.

Oto budowa wieżowców przy ul. Górczyńskiej. Tu pracują leci, aż oko się raduje. Można daleko, że plac budowy mniejszy, a może po prostu za łoga PPB nr 4 jest lepiej zorganizowana i bardziej świadoma swych celów?

Wszystkie obserwacje, poczynione zostały w jedno tylko przedpołudnie — we wtorek, 6 lipca. Po tych spostrzeżeniach — przy okazji — zapomniałem w działach zatrudnienia dwóch potentatów budowlanych — Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych nr 2 i nr 3 o sprawę absencji pracowników. Nieusprawiedliwionych przypadków nie ma. Mogą one jednak wystąpić w najbliższym czasie, w związku z możliwościami wyjazdu niektórych chłopów-robotników na wieś, do żniw. Już są zresztą pierwsze sygnały. Np. w PPB nr 3, we wtorek, 6 bm. o zwolnienie poprosiło pięciu robotników, którzy zadeklarowali chęć powrotu do swoich stałych miejsc zamieszkania.

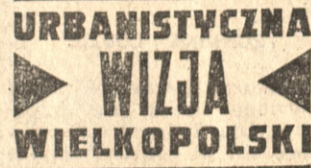
I chociaż nie dostrzegłem jaskrawych przypadków łamania dyscypliny pracy, to jednak już tylko z tych jedno-dniowych obserwacji wynika, że z dyscypliną społeczną w wielu przedsiębiorstwach nie jest najlepiej. A bez tej własnej dyscypliny społecznej lepszego życia szybko nie zbudujemy.

JANUSZ MARCISZEWSKI

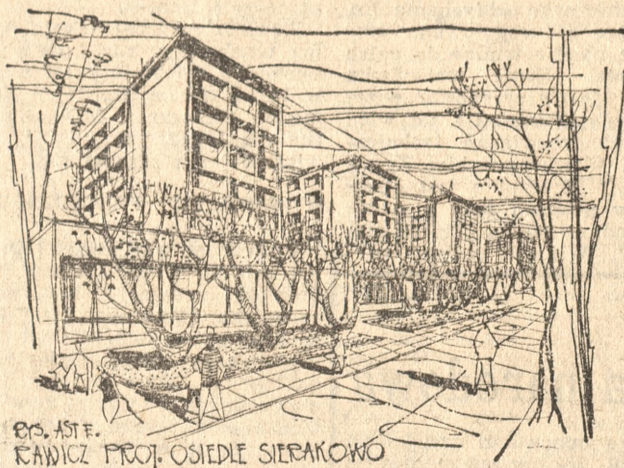
Za rawickimi Plantami

Większość kamieniczek starego miasta, długich i wąskich, pamięta schyłek ubiegłego wieku. Jeszcze starsze są wszystkie budynki przy ul. Grunwaldzkiej; ta kich samych jest wiele wokół czworoboku Rynku, z którego — zgodnie z charakterystycznym, średniowiecznym układem miast — wybiegają cztery wylotowe ulice. Późnośredniowiecznych czasów świadkiem jest barokowy XVII-wieczny ratusz z wieżą, do którego kłdy przylegały i Sukienice, jako że miasto zaczęło się wówczas wysoko rozwiniętym rzemiosłem sukieniczym, które przedstawiło wysłali swe produkty daleko, na wschód — do Rosji, a nawet do Chin. Cały ten zabytkowy układ miasta, objęty patronatem konserwatorskim (niestety — tylko nominalnie) otacza Planty, założone w miejscu dawnych murów obronnych. To już tereny mniej zabytkowe, lecz za porządnie utrzymane. Nic dziwnego zresztą:

zwolnić na stawianie nowych budynków w śródmieściu; ludzi chętnych w tym względzie wysyłano na przedmieścia, np. do Sierakowa. Plan to był zatem i zbyt kosztowny i zbyt odległy, a życie nagli: około 300 budynków wymaga natychmiastowej rozbioru! Nie-



zyciowy plan przebudowy miasta został zatem zgodnie z potrzebami dnia zmodyfikowany i urealniony. Starych kamienic w śródmieściu postanowiono nie burzyć lecz remontować je, a poza tym zamierza się na wszelkich istniejących (a wąskich przecież, więc nie nadających się na bloki) posesjach wznosić nowe budynki.



OS. SIERAKOWO
RAWICZ PROJ. OSIEDLE SIERAKOWO

to przecież jedyne zielone placyki miasta.

Ten mini-Kraków, to Rawicz, który, podobnie zresztą jak większość zabytkowych miast, nie profit ze swej pozycji i cierpieć z tego powodu. Kamieniczki rawickie nie mają oczywiście tej klasy co — powiedzmy — w Kazimierzu Dolnym, ale przecież 21 spośród nich konserwator wziął pod swą pieczę. Inne — według nie dość sprzyjającego ani w szczegółach, ani w terminie planu — miały zostać zburzone. Co w ich miejsce miało powstać, jeśli chciano zachować zabytkowy układ działek — bliżej nie wiadomo. W każdym razie nie remontowano ich zupełnie. Nie burzono zresztą także, bo gdzie by to przenieść ich lokatorów? Wspomniany plan nie przewidywał również wydawania ze-

W br. ma powstać ostatecznie przez Wojewódzką Pracownię Urbanistyczną zaakceptowany nowy plan przebudowy starego Rawicza.

Nowy Rawicz — to już oczywiście tereny poza obrębem Plant. Wybudowano już dwa nowe osiedla domków jednorodzinnych. Pierwsze, tradycyjnie jeszcze, przy dworcu, w rejonie ul. Sportowej i Świerczewskiego; drugie — bardziej nowoczesne — na Sierakowie, nadal rozbudowywane. Stoi już także nowe osiedle bloków przy ul. Piotra Skargi (to jeszcze w obrębie starego miasta, na jedynym wolnym terenie, powstałym 200

lat temu po przesunięciu Plant).

Ale prawdziwą chlubą Rawicza ma się stać wzniesione obecnie osiedle mieszkaniowe w północnej stronie miasta, w rejonie ulicy Sierakowskiej i Wałów Dąbrowskiego. Zamieszka tam w 1985 roku 5 tysięcy osób w 49 nowoczesnych blokach. Na razie stoją dopiero 3, czwarty jest w budowie. Będzie tam również żłobek i przedszkole, pawilon handlowy, centrum garażowe. Nowa ulica, orzecznająca Planty, połączy tę część Rawicza ze starym miastem. W rejonie Czarnej Drogi — ulicy wiodącej w stronę Szpitala Powiatowego, powstanie park miejski. Już w przyszłym roku zamierza się przystąpić do budowy obwodnicy, aby z wazujących uliczek śródmiejskich wyprowadzić autobusy zdołające z Poznania do Wrocławia. Niemniej daje się niebezpiecznym centrum Rawicza we znaki brak dworca PKS. Auto-busy garażują na Rynku, utrudniając swobodne poruszanie się po nim i oczywiście nadmierne hałasują. Oczywiście bez nich także byłoby trudno, jako że wiele osób dojeżdża stąd jeszcze do pracy — do Wrocławia lub Leszna.

Tyle, że dojeżdża ich z roku na rok coraz mniej. Decyduje o tym rozbudowujący się systematycznie rawicki przemysł. Po wojnie istniała tu tylko jedna, maleńka, polniemiecka odlewnia. Obecnie w północno-wschodniej części miasta powstało całe centrum przemysłowe Rawicza. Wszystkie zakłady utworzone i zbudowano w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat. A więc: Zakłady Urzędów Gazowniczych „Gazomet”, a więc „Elbud” i kooperujący z Cegielskim i „Pafawagiem”, „Rafawag”; dalej — „Wielfabet” (produkuje elementy budowlane) i „Rawet” (zakłady odzieżowe). W przyszłym roku ma się rozpocząć rozbudowa małego zakładu w nowoczesne — Rawickie Zakłady Wyróbów Papierowych. Powstaje w Rawiczu Centrala Nasienna; PZGS i GS wybudują nowoczesną bazę magazynową, a także nowy pawilon handlowy.

Pozostaje jeszcze „do załatwienia” sprawa gastronomii, która dotychczas niezbyt godnie reprezentuje wyłączenie stara restauracja „Polonia”. Myśli się więc o budowie nowej, tymczasem przetrwała się stary „Dom pod Filarami” w Rynku na nowoczesny lokal z kawiarnią. W innej zabytkowej kamieniczce urządziła się stylowy bar — mleczny, a w piwnicy Domu Kultury, pragnie się urządzić również stylową restaurację.

Na renowację czekają jeszcze ciasne sklepiki śródmieścia. Ale o ich odnowie zdecydowały ostateczna koncepcja przebudowy starego Rawicza. Oby nie odkładana zbyt długo.

WANDA CHILA

Atom inaczej

Znany fizyk i pisarz Gamow odwiedził kiedyś słynnego Nielsa Bohra w jego wiejskiej posiadłości, gdzie twórca teorii budowy atomu pracował wraz ze swoim asystentem nad pewną ważną publikacją naukową. Po całodziennym, wyczerpującej pracy obaj uczeni byli tak zmęczeni, że postanowili zabrać się do jakiegoś mniej odpowiedzialnego zajęcia; wreszcie zdecydowali się rozwiązać krzyżówkę z jakiegoś angielskiego tygodnika. „Nie szło to zbyt dobrze” — opowiada Gamow — i po godzinie pani Bohr zaprosiła, abyśmy wszyscy poszli spać. Rósenfelda i mnie umieszczono razem w pokoju gościnnym. Nagle w środku nocy obudzili nas pukanie do drzwi. Podskoczyliśmy w ciemności na łóżkach wołając: „Co to? Co się stało?” Dobiegł nas przytłumiony głos przez drzwi: „To ja, Bohr. Nie chcę wam przeszkadzać, lecz pragnę

nam tylko powiedzieć, że angielskie miasto przemysłowe, siedmioliterowe, kończące się na „ich” to „Ipswich”.

Jak wiadomo, wśród fizyków są tacy, którzy zajmują się eksperymentami, a są i tacy, którzy jedynie rozwiązują zagadnienia teoretyczne. Teoretycy uchodzą za niezbyt zręcznych w obchodzeniu się z przyrządami, a nawet za takich, którzy uszkadzają aparaturę, gdy tylko się do niej dotkną. Za szczególnie pechowego pod tym względem uważany był znakomity teoretyk, niemiecki fizyk Wolfgang Pauli. Mówiono, że o je go klasie jako teoretyka świad-

czyło najlepiej, iż przyrządy psuły się, gdy tylko wchodził do laboratorium. To zjawisko otrzymało nawet swoją nazwę: efekt Pauliego. Gamow wspomina: „Najbardziej przekonującym przykładem efektu Pauliego była eksplozja i rozerwanie się na kawałki aparatury w laboratorium profesora Jamesa Franka w Getyndze, co nastąpiło zupełnie nieoczekiwanie i bez żadnego widocznego powodu. Śledztwo w tej sprawie wykazało, że katastrofa zdarzyła się dokładnie w chwili, gdy pociąg wiozący Pauliego z Zurychu do Kopenhagi, zatrzymał się na pięć minut na dworcu w Getyndze”.

Śmieszne? Śmieszne — ale i pocieszające: ważne, aby ludzie, od których tak wiele zależy, mieli swoje słabości jak zwyczajni śmiertelnicy i aby obdarzeni byli poczuciem humoru!

ELEKTRON

NASZE ROZMOWY

Uczyć życia w rodzinie

lepiej doraźnie pomóc w tych kłopotach swoich petentek.

— Z czym przeważnie przychodzą do was kobiety, jakiego typu sprawy szczególnie je gnębią — pytamy kierowniczkę Wojewódzkiego Ośrodka Gospodarstwa Domowego LK inż. Aldonę Furmanek, która już dziewiąty rok steruje wspomnianą placówką.

— Przychodzą po pomoc, po poradę, niejednokrotnie prawna po wiadomości z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego, gdyż nasz ośrodek urządza różne kursy praktyczne, po kazy, degustacje potraw. Praca nasza i koleżanki z Zarządu Dzielnicowego LK nieraz się zabiega, gdyż stanowimy „małeństwo z muzu” ze względu na wspólny lokal. Przysłu chując się tym sprawom, do- szłam po wielu latach prowadzenia naszego ośrodka do wniosku, że u podłoża kłopotów kobiet leży ich brak przygotowania do życia w rodzinie i społeczeństwie. Nieracjonalnie prowadzone gospodarstwo domowe, źle ustawiony budżet wydatków, wadliwa gospodarka czasem, stąd je chronięc ny brak na właściwe wychowa nie dzieci i odpoczynek własny — to w wielu wypadkach przyczyną konfliktów rodzinnych, a nawet rozkładu tej podstawowej komórki społeczeństwa, jaką rodzina nadal być nie przestała.

— Jakże więc wyjść z tej sytuacji? Czego i gdzie uczyć, aby kobiety były jak najlepiej przygotowane do czekającej je roli matek i pań domu?

— Trzeba po prostu uczyć życia w rodzinie i przygotowywać do niego tak jak do każdego innego zawodu. Nie można tego wciąż robić przypadkowo i doraźnie na kursach, urządzanych zresztą na życzenie i koszt uczestniczek. Niewiele mamy możliwości takiego szkolenia z powodu trudności lokalowych i finansowych. Inne województwa biją nas pod tym względem, na przykład w łódzkim, gdańskim, warszawskim, kieleckim, koszalińskim było po kilka rocznych kursów gospodarstwa domowego, prowadzonych przez Ligę Kobiet za opłatą absolwentek szkół podstawowych.

— Jaka byłaby konkretna propozycja szkolenia dziewcząt?

— Moim zdaniem, roczne szkoły gospodarstwa domowego z odpowiednim programem, finansowane przez władze oświatowe na takich samych zasadach jak inne szkoły zawodowe. Dla uczennic szkół zasadniczych różnych typów, techników czy nawet studentek, można by zorganizować zajęcia popołudniowe.

— Co w takim programie nau czania i zajęć praktycznych być powinno?

— Należałoby uczyć ekonomiki i organizacji pracy w gospodarstwie domowym, zasad racjonalnego żywienia rodziny, niemowlat, chorych i osób starszych. Dalsze tematy to: higiena i fizjologia człowieka, pielęgnacja niemowląt i ludzi obłożnie chorych w domu, technologia sporządzania posiłków, porządku i pranie, estetyka i funkcjonalne urządzenie mieszkania, zasady racjonalnej gospodarki odzieżą, krój i szycie, estetyka ubioru, posługiwanie się i konserwacja sprzętu zmechanizowanego. Ponadto proponowałabym wybrane zagadnienia z psychologii, współżycia w rodzinie, wychowania dzieci.

— Kto miałby prowadzić zajęcia?

— Fachowcy z różnych dziedzin stosownie do tematu, a więc wykładowcy pokrewnych szkół zawodowych, absolwentki odpowiednich wydziałów studiów nauczycielskich, lekarze, pielęgniarki, psychologowie, może nawet prawnicy.

— Czy były już prowadzone konkretne rozmowy na ten temat z Kuratorium?

— Poza luźnymi propozycjami na różnych naradach, raczej nie. Jednakże takie rozmowy na obecnym etapie wydają się pożyteczne, z czym pragnęlibym wystąpić w najbliższym czasie. Bez poparcia Kuratorium jakiegokolwiek planu masowego szkolenia dziewcząt w zakresie gospodarstwa domowego nie mają szans realizacji.

Rozmawiała:

MARIA POLCYNOWA



Aldona Furmanek: „Trzeba po prostu uczyć życia w rodzinie”
Fot. — K. Przychodzki

Przy ulicy „Wyspiańskiego” 20 w Poznaniu mieści się Wojewódzki Ośrodek Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet. W jednym pokoju segmenty ku chenno wypełnione sprzętem, w drugim — biurka, szafy zawalone papierami. Każda teczka to inna sprawa zawsze bolesna i nabrzmiała. Tu spieszą po pomocy, jakże często nieo- poradne uwikłane w przedziwne spły ty okoliczności, kobiety i dziewczęta.

Cztery pracujące tu aktywistki Ligi Kobiet usiłują jak mogą naj

ROZSTAJNE DROGI NASZEJ ENERGETYKI

W listopadzie br. ruszy w „Turowie” 10 blok i tym samym elektrownia ta osiągnie docelową moc 2,000 megawatów, zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce na aktualnej liście krajowych potentatów naszej energetyki. Jednocześnie jednak prowadzone są intensywne prace przy budowie nowych elektrowni — „Dolina Odra”, „Kozienice”, „Ostrołęka”, a na deskach kreślarskich powstaje wizja giganta na węglu brunatnym „Bełchatowa”, który swoją mocą zdystansuje nieomal wszystkie zbudowane w ostatnich kilku latach elektrownie.

Tymczasem w placówkach badawczo-rozwojowych naszej energetyki trwają gorączkowe dyskusje na temat kierunku wyboru inwestycji w tym ważnym dla gospodarki narodowej dziale. Chodzi o to, czy rozbudowę naszych elektrowni opierać o tradycyjny surowiec — węgiel, czy też szukać innych nośników energii. Sprawa jest pilna, bowiem już wkrótce trzeba będzie zdecydować o projektach budowy nowych zakładów energetycznych, które zasilą krajowy system mocy już po roku 1980.

Węgiel stanowią u nas tradycyjny surowiec energetyczny. Elektrowni wodnych mamy niewiele i w ogólnym bilansie mocy produkcyjnych naszej energetyki odgrywają drugorzędna rolę.

W ub. roku dla wyprodukowania 65 mld kilowatogodzin energii zużyto 35,8 mln ton

węgla. Szacuje się, że za 10 lat zapotrzebowanie przemysłu i gospodarki komunalnej na energię elektryczną wyniesie ponad 122 mld kilowatogodzin rocznie, a potrzeby surowcowe samej energetyki na 68,3 mln ton węgla rocznie.

Oznaczałoby to konieczność zainwestowania poza samą energetyką ogromnych środków w budowę kopalń i zagłębi, intensyfikację produkcji w już istniejących.

Same inwestycje w przemysł węglowy są z natury rzeczy opłacalne. Nasz węgiel, szczególnie koksujący, cieszy się w świecie doskonałą marką i znajduje wielu nabywców. Oferty eksportowe przerastają — jak dotąd — możliwości wydobycze górnictwa.

Chodzi tu jednak o coś więcej. Wielkim inwestycjom w przemyśle wydobywczym towarzyszyć muszą inwestycje w transporcie. Już dziś przewozy węgla i koksu angażują ok. 40 proc. zdolności przewozowych PKP. Szacuje się, że wydobycie węgla o 10 mln ton więcej stwarza konieczność zainwestowania w rozwój transportu ok. 6 mld złotych.

Niektóre elektrownie, jak np. „Dolina Odra”, a w przyszłości „Kozienice” korzystać będą z dróg wodnych, zaś „Bełchatów” opierać się będzie na węglu brunatnym z miejscowych odkrywek. Projektowane w następnych etapach zakłady energetyczne nie miałyby takich możliwości.

Dokończenie na str. 4

JERZY SOKOŁOWSKI

Dniem i nocą na wodzie

Według statystyk milicyjnych w latach 1961-1970 utonęło w naszych wodach 11 527 ludzi. Rocznie tonie więc ponad tysiąc osób. W ubiegłym roku utonęło ich 1148, w tym aż 222 dzieci do lat 7. W sumie wodą pochłonięta w tym czasie 490 osób do lat 18. Pełny skład przeciętnej szkoły!

Najczęstszą przyczyną utonięcia jest kąpiel w miejscach niestrzeżonych (206 wypadków śmiertelnych w ub. roku) oraz w miejscach, gdzie kąpiel jest surowo wzbroniona (nawet dla posiadaczy „żółtych czepków”) — 226 wypadków.

Statystyka wymienia też 174 utonięcia, których powodem był brak opieki nad dziećmi. Czyżby pozostaliśmy (z 222) dziećmi, tylko do lat 7 (!), opiekowano się należycie?

40 osób utonęło z powodu braku nadzoru na kąpieliskach zorganizowanych. Ta liczba jest zadziwiająca. Organizatorzy kąpielisk narzekają oczywiście na brak ratowników. Ale reguła już jest, że np. pierwszy turnus w ośrodkach wczasowych na ogół pozabawiony jest opieki ratownika. Później ratownik jednak się znajduje. A więc istniał już wcześniej!

Liczba utonięć byłaby jeszcze większa, gdyby nie ofiarość ratowników: milicyjnych

i cywilnych. W 1970 r. wyratowano ogółem 353 osoby. W tym 245 osób wyciągniętych z wody funkcjonariusze służby wodnej MO. Lecz sama ofiarość nie wystarczy. Potrzebny jest nowoczesny sprzęt, konieczne są wysokie kwalifikacje.

TECHNIKA I LUDZIE

Popularne łódzie milicyjne, widywane często na jeziorach, mają 75-konne, 6-cylindrowe silniki. Odnaczają się dużą sprawnością, mogą wytrzymać nawet morską falę. Nieco innych łodzi używa się na ogół na rzekach. Są to jednostki mniejsze, wyposażone albo w silniki przyczepne GAD, albo w silniki wbudowane, zaadaptowane z samochodów „Syrena”.

Niemal wszystkie jednostki pływające MO są obecnie zdiofonizowane, a ponadto wyposażone w syreny alarmowe, specjalne reflektory, aparaty do sztucznego oddychania itp.

Nasze nieuregulowane wody są bardzo trudne do patrolowania. Nieraz motorówka nie może się przedostać przez mielizny. Poszukuje się więc nowych rozwiązań technicznych. W warszawskim Komisarzacie Rzecznym test obecnie w próbach łódź o napędzie odrzutowym. Nie ma ona śrub. W głębi umieszczono

na rufie dyszy znajduje się wirnik przepompowujący wodę spod dna łodzi i wyrzucający silny strumień do tyłu. Ta łódź może nawet prześliznąć się przez piaszczystą lachę, a zawraca dosłownie na miejscu. Szybszy od niej jest tylko wodolot, również będący w dyspozycji warszawskiej milicji.

Niedługo te najnowsze jednostki mają wejść do wyposażenia służby wodnej MO w wielu rejonach kraju.

Każdy milicjant ze służby wodnej musi mieć co najmniej stopień ratownika II klasy i patent sternika motorowodnego. Wielu ma stopień ratowników I klasy, uprawnień pletwonurków, wreszcie patenty sterników jachtowych.

W służbie zdarzają się często niespodzianki. Wtedy trzeba dać z siebie wszystko, wyczerpać wszystkie siły, w ciągu sekundy przypomnieć sobie to, czego się człowiek uczył przez całe lata.

Sierżant Andrzej Sokolnicki ma ukończony kurs pletwonurków i ratowników I klasy. W Komisarzacie Rzecznym Komendy Stołecznej MO pełni funkcję I sekretarza OOP. I właśnie jemu zdarzył się...

WYPADEK BEZ PRECEDENSU!

Prowadząc niedawno służbę w łódź po Wiśle, sierżant Sokolnicki zauważył tonącego człowieka. Podpłynął i zaczął wciągać go na łódź. Zdziwił go niepomierny ciężar niedosięgłego topielca, który był jeszcze przytomny i coś nawet mówił. Okazało się, że pod wodą znajdował się drugi tonący, uczepiony do pierwszego i znacząco od niego cięższy.

Byli to dwaj studenci. Dawid uczył Goliata pływać — oczywiście w miejscu niedozwolonym. Gdy Goliat wpadł w tzw. dół i zaczął iść na dno, Dawid bohatercko pospieszył mu na ratunek. — Jeszcze parę sekund i byłoby po obu — mówi sierżant. — Wyratowałem ich właściwie przypadkowo. Obaj żyją.

Mówi kierownik stołecznej Komisarzatu Rzecznego, największej w Polsce jednostki służby wodnej MO na wodach śródlądowych, kapitan Janusz Tomaszewski:

— Trwa obecnie akcja „La to w mieście”. Nie tylko w Warszawie, ale we wszystkich większych miastach tworzy się w szkołach ośrodki kolonijne dla dzieci z małych miast i wsi. Niestety, ani te dzieci, ani wychowawcy nie znają często niebezpieczeństw Wisły czy innych wód „wielkomiejskich”. Niech pan napisze, żeby opiekunowie grup prowadzili dzieci tylko na plażę i baseny strzeżone! Niech kąpiel będzie właściwie zorganizowana. Niech powiadomią o swoim przybyciu ratownika. W ten sposób pomogą nam i sobie!

Spełniam tę prośbę. Tragizmy bilans jest stanowczo zbyt wysoki.

ALEKSANDER BUKOWIECKI

TAIWAN W OCZACH SEPARATYSTY

Ukazujący się w Hong-Kongu tygodnik „Far Eastern Economic Review” w numerze z 22 maja (wcześniej nie mieliśmy możliwości zapoznać się z tekstem) wydrukował wywiad z Peng Ming-minem. Peng uważany jest za najbardziej znanego na Zachodzie rzeźnika zdemokratyzowania reżimu taiwańskiego, co nie znaczy, że opowiada się za zwrotem wyspy Chińskiej Republiki Ludowej. Ze względu na interesującą charakterystykę tego, co dzieje się na Tajwanie, zawartą w wypowiedziach Penga, przedrukujemy omawiany wywiad (z pewnymi skrótami).

„Kampania na rzecz niepodległości Tajwanu (Formozy) ożywiła się na początku ubiegłego roku, gdy jej najbardziej znany eksponent, specjalista nauk politycznych, dr Peng Ming-min, uciekł do Szwecji ze swej rodzinnej wyspy (...)

Peng przybył do USA ze Szwecji ubiegłej jesieni, aby podjąć pracę naukową na Uniwersytecie Michigan, gdzie niedawno udział w następującym wywiadzie amerykańskiemu piśmie „THE NATIONAL OBSERVER”:

P.: Dlaczego sprzeciwia się pan obecnemu reżimowi na Tajwanie?

O.: Jest to rząd fikcji i mitu, według którego jest on rządem Chin i któregoś dnia powróci do Chin. Nikt nie wierzy w ten mit. Jest on jednak jedyną podstawą rządu. Jest to cyniczne uzasadnienie dla utrzymania stanu wojny na naszej wyspie od 22 lat i tłumienia wszelkiej opozycji.

Inną rzeczą, która jest naprawdę nie do zniesienia, jest to, że Tajwańczycy nie mają żadnego głosu w kształtowaniu polityki. Administracja znajduje się pod ścisłą kontrolą ludzi z kontynentu. Tajwańczycy stanowią 85 procent ludności, jednakże w ciele ustawodawczym ich reprezentacja wynosi 3 procent. Od roku 1949 nie było wyborów powszechnych i posłowie z kontynentu stali się permanentną klasą uprzywilejowaną. Kogo reprezentuje ten rząd? Nie reprezentuje Chin; został wyrzucony z Chin przed 20 laty. Nie reprezentuje Tajwańczyków; posiadamy jedynie 3 procent miejsc w państwowym organie ustawodawczym.

P.: Dlaczego został pan uwzięty przez nacjonalistów w 1964 r.?

O.: Stanąłem pod zarzutem usiłowania obalenia rządu. To, co zrobiliśmy, polegało na przelaniu naszych myśli na papier i usiłowaniu jak najszerszego ich rozkolportowania. Występowaliśmy za pogodzeniem się z rzeczywistością, przyniesieniem, że rząd ten nie powróci do Chin, opracowaniem konstytucji oraz przeprowadzeniem wyborów powszechnych w celu demokratyzacji systemu.

P.: Jak był pan traktowany, gdy rząd wyrzucił pana z więzienia?

O.: Przy moim domu było zawsze przynajmniej 4 agentów. Gdy wychodziłem, eskortowali mnie (...)

P.: A w jaki sposób wydosłał się pan z Tajwanu?

O.: Tak wielu ludzi jest w to zamieszanych, że wciąż nie mogę powiedzieć w jaki sposób (...)

P.: Dlaczego wybrał pan Szwecję?

O.: Wiedziałem, że gdybym natychmiast przybył do USA, to wprowadziłbym rząd w zakłopotanie i Taiwan zwróciłby się o odeślanie mnie z powrotem. Wybrałem Szwecję, ponieważ nie utrzymuje ona żadnych stosunków z rządem taiwańskim.

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

P.: Czy ruch niepodległościowy cieszy się dużym poparciem na samej Tajwanie?

O.: Niektórzy ludzie na Zachodzie mówią, że ludność o nim nie wie. I zgadzam się, że zależy to od politycznej świadomości poszczególnych jednostek. Powyżej poziomu szkoły średniej ludność bardzo dobrze zdaje sobie sprawę z istnienia tego ruchu, jednakże ludzie boją się o tym mówić. W ciągu ostatniego

roku czy dwóch, zakres działalności antyrządowej na Tajwanie był duży. Ludzie są naprawdę wzburzeni obecną sytuacją. Nawet przybyłe z kontynentu są bardzo niezadowoleni z tego rządu.

P.: Jakie są obecne perspektywy Tajwanu?

O.: Jeśli umrze generalissimus Czang Kai-szek, a Stany Zjednoczone zaakceptują reżim pekiński i Chiny uzyskają miejsce w ONZ, to będą to potężne ciosy dla reżimu w Taipei. Amerykańska polityka wobec Chin zmienia się dosłownie w ostatnich dniach i reżim na Tajwanie jest bardzo podenerwowany.

P.: Jakie jest stanowisko Pekinu wobec waszego ruchu?

O.: Pekin atakuje ruch na rzecz niepodległości, jednakże uważa on, że jesteśmy narzędziem Amerykanów. Może Pekin nie zna naszych zamiarów. Nie uważamy, iż Ameryka powinna na zawsze pozostać na Tajwanie. (owp)

Kto rozstrzygnie?

Mam w domu małe dziecko. Zależy mi na tym, by codziennie otrzymywać dla niego świeże mleko. Postanowiłam zatem skorzystać z usług, które proponuje handel — roznoszenie mleka do domu. Już w pierwszych dniach nie otrzymałam zapłaconego mleka. Na moją interwencję kierownik sklepu oświadczył, że mleka do mego mieszkania, roznosiciel nie chce donosić, gdyż jest to dla niego za daleko. Okazało się, po osobistej wizycie kierownika sklepu, że chodziło o 50 m odległości. Interwencja u roznosiciela nie przyniosła skutku. Jak wobec tego wyglądałyby usługi proponowane przez handel? Czy naprawdę nie ma możliwości załatwienia tak prostej sprawy?

Janina Matela
Poznań

Interweniować?

Z uwagą przeczytałem Wasz artykuł pt. „Przeciwko bandydyzmowi terrorowi”. Podzielałam opinię i gniew. Autor skarży się na obojętność świadków awantur, że nie interweniują choćby wołając „ratunku milicjo”, aby odstraszyć napastników. Sprawa ta nie jest łatwa. A bardzo często może obrócić się przeciwko tym, którzy chcieliby naprawdę interweniować. Dla przykładu podam, że mieszkam w naszej wiosce w stanie pijanym pobili milicjanta, który służbowo zjawił się u nas. Obserwowałem to zającie. Nie wołałem o pomoc... Na moje szczęście, sprawa bowiem nabrała rozgłosu. Epilog miał się rozegrać przed sądem. I nagle wszystko uciхло. Sprawę umorzono. Napastnik nie stanął przed sądem. Włos z głowy mu nie spadł. Jak to dobrze, że nie wpłatałem się w tę skomplikowaną sprawę. Za nią tylko mnie by się

„oberwało”. Chyba teraz rozumiemy, dlaczego niektórzy udają, że nie widzą awantur i nie interweniują.

Mieszkaniec Czerlejenka

W 500-setną rocznicę

Niedługo 500-setna rocznica urodzin Mikołaja Kopernika. Przypominam więc o jego kamiennym popiersiu na dachu przy ul. Kopernika nr 9 w Poznaniu, które powinno być postawione we właściwym miejscu. Pisałem w tej sprawie do „Głosu” 1 czerwca 1962 roku, 13 listopada 1963 roku i 24 marca 1966 roku.

„Głos” wykozystał tę informację w no-tatkach pt. „Ujawnić Kopernika” i „Mistrz czeka”. Umieszczono nawet w „Głosie” zdjęcie Kopernika na dachu.

Chyba nie godzi się, by mistrz zbyt długo czekał na spełnienie obietnicy. Oczyszczenie popiersia i postawienie go na cokole to wydatek nie przekraczający naszych możliwości.

K. L.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Działacz społeczny

Przez dłuższy okres czasu leżałem w szpitalach. Wyjechałem, ale do pracy już się nie nadawałem. Znalazłem się w ciężkich warunkach materialnych. Nie widziałem możliwości wyjścia z opresji. Byłem więc zaskoczony, gdy zjawił się u mnie przez wodociągowy Komitet Blokowego nr 3. Przyszedł i stwierdził, że Komitet chce mi pomóc. Popatrzyłem trochę na niego z niedowierzaniem. Nie chciało mi się wierzyć, że ktoś obcy chce mi pomóc... Dzisiaj mogę stwierdzić, że dzięki komitetowi pomocy materialnej i moralnej przywrócono mi wiarę w życie. Udowodniono, jak piękna misja mają do spełnienia komitety blokowe. Trudno słowami wyrazić wdzięczność. A jednak chciałbym, by napisano o tym parę słów. Zespół Komitetu Blokowego zasłużył naprawdę na wdzięczność.

J. L.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Szanuj zieleni

Jadę do pracy codziennie tą samą drogą. Przez Osiedle im. Karola Świerczewskiego. Piękne są tam trawniki i zdobia je dodatkowo klomby. Niestety, każdy trawnik przez cina kilka ścieżek, ścieżynek, a nawet dróg. (np. przy przystanku autobusowym w pobliżu ul. Grochowskiej). Ludzie, obojętnie, czy się spieszą, czy nie, idą przez trawnik na przełaj. Nie zważają na to, że przecież w tym roku na wiosnę została zasiana trawa, nie zwracając uwagi na tabliczki z napisem „szanuj zieleni”. Za stanowiącym się, czy w takiej sytuacji takie trawniki zdobną, czy szpecą nasze miasto?

Anna J.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

FILM

Rogi jako sprawa narodowa

„SPRAWA SUMIENIA”. Film produkcji włoskiej. Scenariusz i reżyseria: Giovanni Grimaldi. Wykonawcy: aktorzy — Lando Buzzanca, jego żona Rita — Antonella Lualdi, Sandra Solfi — Francois Prevost, jej mąż — Raymond Pellegrin, aptekarz — Saro Urzi, jego żona — Helga Line, Alfredo Serpieri — Nando Gazzolo, jego żona — Monica Pardo, przyjaciółka adwokata Annalisa — Dagmar Lassander, geometra — Franco Lanfieri, jego żona Adriana — Marcela Michelangeli, baron — Michele Abruzzo, sędzia — Tu, ri Ferro, doktor Giulio — Aldo Bufi — Landi i inni.

Nikt chyba tak jak Włosi nie pasjonuje się tematem zdrady małżeńskiej, choć wcale nie dowiedziano, że Włosi i Włoszki zdradzają się częściej niż inne narody. Tam jednak problem godności osobistej na tle zdrady małżeńskiej staje tak wy-

rubrykę odpowiedzi czytelnikom napisał jej czy ma mężowi o wszystkim opowiedzieć lojalnie, czy też zachować grzech w tajemnicy dla dobra szczęścia małżeńskiego. Adwokat z tego miasteczka rzecz przeczytał i opowiedział przyjaciółom z miejscowej socjety. Wnet wszyscy zaczęli podejrzewać, że to mogła być przecież żona każdego z nich. Zaczynają wielkie dochodzenie, by dotrzeć do prawdy, każdy z nadzieją, że idzie o żonę któregoś z przyjaciół.

Dochodzenie ujawnia coraz to nowe fakty, niekoniecznie te, które poszukujący chcieliby znać. Bo, jak się można łatwo domyśleć, żaden z nich nie jest bez grzechu, podobnie jak i ich żony.

Tak więc akcja toczy się tradycyjnym tropem, ale bez połotu charakterystycznego tej komedie.



soko. że każde problem traktować jako najwyższej wagi narodowej. Dzieje się tak zwłaszcza na południu Włoch, gdzie dawne obyczaje zachowują się najlepiej i trwają w niezmienionej niemal postaci od niepamiętnych czasów.

Rzecz jasna wykorzystują ten fakt wszelkiego autoramentu satyrycy i humorysty. Filmowców nie wyłączając. Stąd też kolejne komedie włoskie żerują z reguły na rodzinnej obyczajowości. Tak jest też ze „Sprawą sumienia”, komedią wyraźnie podjętą rangi w stosunku do tego, do czego filmy włoskie trafiające na nasze ekrany nas przyzwyczaiły.

Jak patrzeć dziś na przypadek niewiernej żony, która po fakcie żałuje grzechu i chciałaby zachować harmonię małżeńską, a jednocześnie być lojalną wobec męża? Tak mniej więcej sformułowane pytanie opublikowano w pewnym tygodniku. Postawiła je mieszkanka prowincjonalnego miasteczka, prosząc by książkę prowadzący w owym tygodniku

ktoś do nas z Italii trafiają. Dowcip jest ciekawy, akcja nie zbyt wartka, okazji do szczerego śmiechu niewiele. Morał całej sprawy dość dwuznaczny. Ze ni by wszyscy jesteśmy rogaczami, więc nie śmiejemy się z innych? Ze sami zdradzamy, więc dlaczego mamy pretensje do swoich żon? Wszystko to dosyć obłeśne, moralnie dwuznaczne, a w dodatku nieusprawiedliwione dowcipem, który przecież czasami może usprawiedliwić wiele.

Aktorsko też ta komedycja nie odznacza się niczym, grają przez ważne aktorzy nieznanymi, chyba drugiego rzutu. Lualdi i Prevost wciągnięto w tę zabawę chyba tylko dla przyćmienia widza, nie mają bowiem nic do zagrania.

Więc można sobie darować oglądanie tej bzdurki, chyba że rzeczywiście nie mamy nic lepszego do roboty. Niestety, można się obawiać, że z takich obrazów będzie się teraz układał „lekki” repertuar kin podczas lata. Dotąd w każdym razie taka była tradycja. A może tego roku będzie inaczej?

MIECZYSLAW SKĄPSKI

ROZSTAJNE DROGI NASZEJ ENERGETYKI

Dokończenie ze str. 3

Jednym z ważkich argumentów przemawiających za ograniczeniem węgla jako jedynej i dominującej surowca energetycznego są względy zdrowotne natury ogólnospołecznej. W 1969 r. zakłady energetyczne wydzielali do atmosfery ok. 1 mln ton pyłów i około 0,7 mln ton dwutlenku siarki. Już dzisiaj w niektórych rejonach kraju zanieczyszczenie atmosfery przekracza dozwolone normy. Jeśli zaś opierać będziemy program rozwoju elektroenergetyki wyłącznie o węgiel, grozi nam w niedalekiej przyszłości uduszenie.

Jaka więc przyszłość czeka nasza elektroenergetyka?

Przeprowadzone w ostatnich latach poszukiwania w naszej surowcowej spiżarni doprowadziły do odkrycia po- ważnych zasobów gazu ziem-

nego. Stanowi on, jak wiadomo, tani i wysoko wydajny surowiec energetyczny. Podobnie zresztą, jak olej opałowy, dostarczany przez przemysł rafineryjny.

Rzecz jednak w tym, że energetyka ma groźnych konkurentów, którzy również ostrzą sobie zęby na ten rodzaj surowca. Należą do nich przede wszystkim chemiczny, hutniczy, przemysł cementowy i wreszcie gospodarka komunalna.

Szacuje się, że w roku 1975 od biorcy ci zużytkują około 10 mld m sześciennych gazu, podczas gdy jego całkowite wydobycie w tym okresie szacuje się na 11-12 mld m sześciennych.

Również ilości olejów opałowych, jakie można byłoby przetranszować dla potrzeb energetyki są na razie ograniczone zdolnościami produkcyjnymi naszych rafinerii.

Postaje więc jeszcze energia jądrowa. W wielu krajach rozbudowuje się już intensywnie elek-

rownie z reaktorami jądrowymi. Tak dzieje się w Belgii, W. Brytanii, Francji, NFR, Włoszech, Kanadzie, Japonii i Stanach Zjednoczonych. Wszędzie tam udział elektrowni atomowych w ogólnej produkcji mocy wzrasta od kilku do kilkudziesięciu procent.

I u nas myślą o nowoczesnych elektrowniach, wyposażonych w reaktory atomowe. Pierwsze z nich mają być już budowane w latach 1974-1980.

Ostatecznym jednak podziałem i proporcjach surowców energetycznych zadecyduje rachunek ekonomiczny oraz możliwości techniczne przemysłu, wyposażającego naszą energetykę w odpowiednie urządzenia. Już dziś jednak można powiedzieć, że przyszłość naszej energetyki opierać się będzie na czterech elementach: węgla, gazu, oleju i atomie. A o tym ile czego będzie, zadecydują uczeni, technicy i ekonomiści.

JERZY SOKOŁOWSKI

Podwójny sukces piłkarzy leszczyńskiej Polonii

Miniony sezon piłkarski przyniósł leszczyńskiej Polonii podwójny sukces. Zespół seniorów tego Klubu powrócił do szeregu ligi okręgowej, a ich młodszy koleś awansował do ligi juniorów.

Z tej okazji odbyło się w Klubie ZSK Lesznie spotkanie przedstawicieli miejscowych wład partyjnych i administracyjnych, gospodarczych i aktywów społeczno-gospodarczych z listy Sekretariatu KW PZPR w Poznaniu w sprawie podniesienia poziomu wychowania sportowego w klubach Wielkopolski.

W czasie spotkania prezes Klubu Franciszek Zborowski, poinformował zebranych o dotychczasowym przebiegu realizacji zadań wynikających z listy Sekretariatu KW PZPR w Poznaniu w sprawie podniesienia poziomu wychowania sportowego w klubach Wielkopolski.

Zespół leszczyńskiej Polonii grając przez cały sezon bardzo równo, w 26 spotkaniach mistrzowskich zdobył 48 punktów na 52 możliwe i uzyskał stosunek bramkowy 87:30. Polonia straciła 4 punkty i to na wyjazdach. Swego najgroźniejszego rywala w gronie — Kanię Gostyn — Polonia wyprzedziła różnicą 8 pkt.

Piłkarze Polonii spisali się również dobrze w rozgrywkach o Puchar Polski, gdzie w drodze finału wojewódzkiego wyeliminowali takie zespoły jak MKS Raków, rezerwy Lecha Poznań i Tur Turek. Finałowe pojedynki z Zagłębiem Konin przyniosły wynik remisowy (1:1 i 1:0), lecz z uwagi na niekorzystny stosunek bramkowy, Polonia odpadła z dalszych rozgrywek na szczeblu centralnym.

Drużyna Polonii posiada jeszcze pewne braki techniczne i taktyczne oraz zbyt małą rutynę, lecz biorąc pod uwagę młody wiek (przeciętnie wynosi 23 lata) ci młodzi piłkarze mogą się jeszcze dużo nauczyć i zapewne dadzą znać o sobie w rozgrywkach w lidze okręgowej.

Młym akcentem uroczystości było wręczenie pucharu i nagród indywidualnych ufundowanych przez leszczyński Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Wręczenia dokonał sekretarz KP PZPR w Lesznie Miron Hynek i przewodniczący KKKF Zbigniew Kuśnierz. Zarząd Polonii nie zapominał również o swoich zasłużonych piłkarzach i działaczach, wyróżniając ich upominkami.

MARCIN RYDLEWICZ

dalekopisem

NIE BĘDZIE MECZU AMERYKA — EUROPA

Nie dojdzie ostatecznie do tego rocznego pojedynku lekkoatletycznych reprezentacji Ameryki i Europy. Spotkanie to miało się odbyć 17-18 sierpnia w Bonn, jednak w ostatniej chwili zostało odwołane.

DRUGI PÓLFINAŁ SZACHOWYCH PRETENDENTÓW

W Denver, w stanie Colorado w USA rozpoczął się wtorek drugi półfinałowy mecz szachowy pretendentów do tytułu mistrza świata. Walczą w nim arcymistrzowie Bobby Fischer (USA) i Bent Larsen (Dania). Pierwsza partia tego pojedynku zakończyła się zwycięstwem Fischera.

ZOETEMELK ZMIENIŁ MERCKXA

X etap Tour de France, prowadził z Saint Etienne do Grenoble (188,5 km). Triumfował Francuz B. Thevenet w czasie 5:24,23 przed Szwedem G. Petterssonem. Holendrem J. Zoetemelkiem oraz Hiszpanem L. Ocaną — wszyscy w tym samym czasie. (t)

Walkach finałowych najlepszym okazał się Włoch Maffei. Srebrny medal zdobył Jerzy Pawłowski. (m)

94 kraje w piłkarskich MŚ

Międzynarodowa Federacja Piłkarska otrzymała 94 zgłoszenie do piłkarskich mistrzostw świata 1974 roku. Swą reprezentację do mistrzostw zgłosił Cejlon. W między czasie zgłoszenia w terminie (decydowała data stempla pocztowego) do 1 lipca nadesłały jeszcze Boliwia i Male Antyle. (PAP)

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł

MARCIN WOLNIAK

nasz były długoletni, sumienny i oddany Zakładom pracownik oraz dobry kolega.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 9. VII. 1971 r. o godzinie 12 z katedry cmentarnej na Junikowie.

Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP, Dyrekcja i Współpracownicy

Poznańskich Zakładów Ziemskich „Herbapol” Poznań.

K5385

W dniu 7 lipca 1971 r. zakończył swój pracowity żywot, po krótkich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 73, namaszczony Olejami św., najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

ANTONI PIOTROWSKI

st. sierżant 3 Pułku Lotniczego na Ławicy Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie (Główna)

W głębokim i nieutulonym smutku pogrzeżeni żona, córki, syn, synowa, zięciowie i wnuki

Poznań, ul. Zawady 8 m. 52. 12889g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek wielkiego serca i szlachetności.

Drogi, najszlachetniejszy mąż i przyjaciel, ukochany ojciec i dziadek, niezapomniany teść, brat i szwagier.

Pozostają w ciężkiej żałobie żona, córki, zięciowie, wnuczki i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 9 lipca o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.

Leszno, Sienkiewicza 9. 12817g

Dnia 6 lipca 1971 r. zmarł w Bogu po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat, śp.

dr med. JAN TRÓSZYŃSKI

filister K. „Polonia”, b. major-lekarsz 17 p. ulanów i 55 pp, były długoletni kierownik Poradni Przeciwegruchowej, b. ordynator oddz. fizjoterapeutycznego Szpitala Miejskiego w Lesznie, b. wieloletni prezes miejscowego PCK. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej oraz Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”, człowiek

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Wszystko w ogrodzie”; NOWY — g. 17 „List z tamtego świata”; OPERA i OPE RETKA — nieczynne; MARCI NEK — g. 11 „Tymoteusz Majster klepka”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Próba terroru”; KOSCIAN: „Akcja Brutus”; KÓR NIK: „Dziewczyna z pistoletem”; LESZNO: „Gwiazda Południa”; NOWY TOMYŚL: „Pojedynk w słońcu”; OBORNKI: „Bitwa o Anglię”; SREM: „Hrabina z Hong Kongu”; ŚRODA: „Pan Dodek”; SZAMOTULY: „Dzieciol”; WĄ GROWIEC: „Znaki na drodze”; WRZESNIA: „Niesmiertelni Flip i Flap”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Nowy Jork” — cz. II.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.10 Muzyczna; 8.44 Jak, o czym, dlaczego; 9.30 Muzyka; 9.40 Melodia; 9.50 Muzyka; 10.00 „Lata ptaszek”; 10.05 „Chłopiec lata Beduina”; 10.25 Śpiewa Beniamino Gigli; 11.10 Lato z radiem; 12.25 Rymy i mel.; 13.10 Porady praktyczne dla kobiet; 13.10 „Kompozytor tygodnia — J. Haydn”; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14.10 Rep. lit. pt. „Marynia”; 14.20 Dni Muzyki Kameralnej w Łańcucie; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 „Alfa i Omega”; 16.30 Mag. popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 16.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dobry wieczór zaczynamy; 19.30 Koncerty; 20.30 „Muzyczne pocztówki z Rumunii”; 21.25 Wsi i o wsi; 21.45 Zespół B. Hardego; 21.30 Teatr PR — Studio Współczesne; „Nie taki straszny diabeł”; 22.10 Magazyn studentki; 23.15 „Po raz pierwszy na antenie”; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Wesołe rytmy; 8.35 Mapa bohaterstwa; 9.30 Muzyka baroku; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Konec; 10.25 Nagrania Ork. Mandolinistów; 10.25 „Małe prozy” K. Iłakowiczówny; 10.45 Utwory z różnych epok; 13.15 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 „W delcie Czerwonej Rzeki”; 13.30 Gra Kapela M. Obsta; 13.40 „Roman tyzność”; 14.05 Studio wczasowe; 15.05 Koncert letni; 15.40 Kaszubskie pieśni ludowe; 17.15 „Jeszcze jedne złote gody”; 17.25 Poznański koncert żywe; 17.55 Radioexpress; 18.10 Komentarz aktualny; 18.20 „Sonda”; 18.20 Dźwiękowy mag. ekono. społ.; 19.15 Teoria i praktyka nauczania jęz. obcych; 19.30 J. Haydn. Oratorium: „Pory Roku”; 22.55 „Korowód”; 23.15 Piosenek; 23.15 „Wieczorny cocktail taneczny”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22.20, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 8.05 Wariacje na tematy greckie; 8.35 Muzyczna poczta UKF; 9.10 W cieniu przeboju; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 F. Janiewicz — Divertimento na Ork. Smyczk.; 10.10 J. Wasowski — J. Przybora „Di vertimento”; 10.15 Audycja radia ONZ; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Seria C-L”; 12.25 Konec muzyki uniwersalnej; 13.10 Na warszawsko-mazowieckiej antenie; 15.10 Rozmowa z Hemingwayem — opow.; 15.10 Światowe bestsellery po włosku; 15.35 Kwadrans ze znakami zantania; 15.50 Konfrontacje jazzowe; Wrocław; 16.15 Dźwiękowa pocztówka z nad morza; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli o kto lubi; 17.30 „Podróż z moją ciotką”; 17.40 Grupa Renesans; 17.55 Radiowa Encyklopedia Kultury; 18.20 F. Busoni — VI Sonata; 18.35 Mój magnetofon; 19.10 Powieść w wyd. dźwięk.; „General Jęz. Królewski Mości”; 19.30 Tylko no hiszpański; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20.05 Muzyczny program Renat Rumel; 20.25 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 21.50 „Ma nuel de Fala”; „Krótkie życie”; 22.08 Duet Simon i Garfunkel; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.15 Perce wal — opow.; 23.05 — Koncert tylko dla melomanów; 23.50 Śpiewa zespół „Nokturny”.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10—11.05 — „Koronny świadek” fabul.

CIOS WIELKOPOLSKI AP 9 VII 1971 NR 161 (8514)

Nad listami czytelników

Interwencja skuteczna?

Pelen dobrej wiary ob. Marian G. z Lewczenka pow. Nowy Tomyśl kupował w sierpniu 1970 roku w sklepie Gminnej Spółdzielni w Międzychodzie — śrutownik. Za nabyty sprzęt, potrzebny mu do gospodarstwa, zapłacił gotówką 6500 zł. Po kilku miesiącach używania maszyny czytelnik przeżył pierwsze rozczarowanie — „wysiadł” motor. Ponieważ gwarancja opiewała na rok, zgłosił się, zgodnie z instrukcją otrzymaną przy kupnie do najbliższego POM-u tj. Opalenicy filia we Lwówku.

Reklamacja z POM-u poszła do producenta — Fabryki Silników Elektrycznych „TAMEL” w Tarnowie. Na żądanie wytwórcy zepsuty silnik został przekazany do fabryki. Było to w połowie lutego 1971 roku. Teraz rozpoczął się długotrwały kontredans, wytwórnia, POM, nabywca. Starano się udowodnić, że główną winę ponosi... nabywca, który nie potrafił obchodzić się z silnikiem. Wreszcie czytelnik nie wytrzymał nerwowo. Czuł się nabyty w butelkę za 6500 zł. a wspomniany już śrutownik stał się tylko nieużytecznym sprzętem. Napisał do redakcji. Interweniowaliśmy natychmiast u producenta. W kilka dni po interwencji (14. 6. 1971 roku) fabryka w Tarnowie zawiadomiała nas:

„Donosimy, że w celu załatwienia sprawy wysłaliśmy w dniu dzisiejszym pod adresem POM-u we Lwówku silnik elektryczny z przeznaczeniem dla Ob. Mariana G. Silnik ten jest pełnosprawnym jakkolwiek według warunków gwarancji nie byliśmy zobowiązani do naprawy silnika dostarczonego przez klienta. Postąpiliśmy tak, aby oszczędzić klientowi dalszej zwłoki w użytkowaniu potrzebnego mu sprzętu, która niewątpliwie wynikała z naszej winy, chociaż dużą rolę tutaj niefortunny zbieg okoliczności”.

Trochę zdziwiło nas to wyjaśnienie. Kto zatem zobowiązany był do naprawy silnika? Po co gwarancja, skoro fabryka nie była zobowiązana do naprawy silnika? Dlaczego przyznaje się do winy? Jaką rolę grał tu niefortunny zbieg okoliczności? Najważniejszy był dla nas fakt, że sprawę wreszcie załatwiono i czytelnik otrzymał potrzebny mu silnik. O wyniku naszej interwencji zawiadomiliśmy czytelnika. Wydawało nam się, że sprawa została wreszcie zakończona. Przeczytaliśmy grube rozczarowanie. Oto co pisze do nas czytelnik w liście z dnia 5 lipca.

„POM we Lwówku potwierdził, iż przysłano zupełnie nowy silnik... ale odebrać go nie mogę, gdyż brak jest właściciela i amperomierza. A zatem silnik jest niekompletny i nie nadający się do użytku... Poza tym w liście do mnie zaznaczono, że w ogóle tego silnika POM nie potrzebuje naprawić”. (?)

odpowiadamy

B. P. Rawicz. — Urlop macierzyński ustalony jest na okres trzech miesięcy. W obliczeniu czasu porodu najlepiej pomoże lekarz. (157)

Jan S. Międzychód. — Wszystkie sprawy dotyczące samochodów krajowych i zagranicznych, sprzedawanych w kraju, załatwi Pan w Motocyklu w Poznaniu, ul. Goryslawa 9. (1819)

Jakub K. Wolsztyn. — Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Adm. nistracji Domu i Prezydium MRN. Te dwie instytucje mają możliwość stwierdzenia, czy zarzuty Pana są słuszne. (1684)

H. J. Trzcińska. — Kto żyje w nielegalizowanym związku małżeńskim, nie ma żadnych praw do majątku partnerki. (1594)

film radziecki; 16.50 — Dziennik; 17 — Dla dzieci „Pora na Telefora” m. i. „Rozmowa ze smokiem”; „Gość Telefora”; „Naj, naj... naj...”; „Na szlaku” film fabularny; 17.50 — „Nie tylko dla pań”; 18.10 — Kronika i Aktualności; 18.25 — Film „Artyści areny”; 18.50 — „Polska zza siódmej między”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.15 — Muzyka w Kamieniu Pomorskim; 21 — „Kraj” tygodnik społeczno-polityczny; 21.40 — Fab. film radziecki „Koronny świadek”; 22.45 — Dziennik; 23 — Kronika Mistrzostw Świata w Siermierce.

Kto tu zatem mówi prawdę? Fabryka, która pisze, że wysłała silnik pełnosprawnym, czy POM we Lwówku, który twierdzi, że brak jest w nim części. Czyżby one ułotniły się po drodze? Tym razem sprawę traktujemy bardzo poważnie i pragniemy uzyskać odpowiedzi na pytania.

● Na co gwarancja, czy tylko dla zamydlenia oczu kupującym?

● Czy silnik był kompletny, a w takim przypadku gdzie po działu się brakujące obecnie części?

● Kto położy kres — delikatnie mówiąc — kantowaniu klienta?

Czy w tej sytuacji sprawę nie powinien zająć prokurator w Nowym Tomyślu?

JERZY KNAPIK

W Nowym Tomyślu i gdzie indziej

Żyjemy wygodniej i ładniej

Zagadnienie unowocześniania ulic w miastach powiatu nowotomyskiego jest dosyć skomplikowane, zważywszy na dwa rodzaje trudności: brak brukarzy-fachowców oraz materiałów betonarskich, jak krawężniki, płyty chodnikowe itp. Pierwsza z tych trudności urosła już do poważnej bolączki; w takim dla przykładu Nowym Tomyślu pracuje jeden brukarz, i to człowiek tuż przed emeryturą. Tymczasem do tego nie najłatwiejszego fachu nie ma zupełnie dopływu ludzi młodych. Szuka się więc różnych sposobów realizowania planów remontowych i modernizacyjnych dróg i chodników przez zlecenie robót rzemieślniczej spółdzielni.

Większą być może troską jest jednak brak materiałów betonowych. Na sesji Powiatowej Rady Narodowej (w maju br.) w Nowym Tomyślu postawiono tę sprawę w rzędzie pilnych do załatwienia. Mówiono wtedy o potrzebie zaangażowania w produkcję płyt chodnikowych, krawężników, rur kanalizacyjnych, stropów mieszkaniowych itp. — większej liczby gminnych spółdzielni i kółek rolniczych. Sproszczenie gotowych materiałów betonowych z innych powiatów (czarnkowskiego, międzychodzkiego) wpływa na zwiększenie kosztów i opóźnianie terminów wykonania prac remontowych.

Jakie więc poczynić starania, by ruszyć tę sprawę z



Wczasowicze lipcowi mogą nareszcie ocenić uroki morza, Mazur i Tatr. Jak długo utrzyma się piękna pogoda? Któż wie... więc póki co, zachęcamy do wyjazdu na jeziora mazurskie, zanim znowu zacznie padać. Ale nie zapraszamy...

CAF — fot. Gawalkiewicz



NOC WENECKA

SIERAKÓW. Punktem kulminacyjnym obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości była „Noc wenecka”, zorganizowana w Sierakowie nad Jeziorem Jaroszewskim, w której brało udział ponad 20 iluminowanych łodzi i kajaków. W niedzielę rozgrywane były zawody sportowe oraz odbył się występ artystyczny miejscowego zespołu orkiestry i poznańskiej estrady. Urządzone też pokazy mody letniej i turystycznej oraz kiermasz odzieży letniej. (dż)

ZŁOTE GODY

KROTOSZYN. W USC odbyła się ostatnio uroczystość 50-lecia powstania Kowalczyków zamieszkałych w Krotoszynie. Wychowali oni jednego syna oraz dwie córki i dożyli, czekali się ośmiu wnuków. Stanisław Kowalczyk brał udział w Powstaniu Wielkopolskim, o czym mówił w okolicznościowym przemówieniu — prowadzący uroczystość przewodniczący Prezydium MRN — Marian Wczasek, stwierdzając w zakończeniu, że Rada Państwa przyznała Jubilatowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. (dż)

TADEUSZ NOWAK

Efekt społecznego działania

Spółdzielnia „Nadzieja” ma własny ośrodek

Spółdzielnia Zdrowia „Nadzieja” w Wilkowie Polskim jest — jak dotychczas — jedną z tego typu organizacją spółdzielczą w powiecie kościańskim. Zorganizowana w pionie spółdzielczości gminnej, spełnia niepoślednią rolę w systemie lecznictwa otwartego w Kościańskim, obsługując ludność 12 wiosek, wśród nich: Wilkowa Polskiego, Śniat, Zegrowka, Bielaw, Karśnic, Borka, Brońska, Reńska, Kotusza i Kluczewa.

W ubiegłym roku wilkowska spółdzielnia borykała się z niezliczonymi trudnościami. Ściś lokalowy i brak mieszkań dla personelu medycznego dawały się najbardziej we znaki.

A mimo to lekarz — Andrzej Szymanowski, zatrudniony zrazu 3 godziny dziennie, później już na pełnym etacie — zdołał przyjąć 4150 pacjentów i zwizytować w domu 384 członków spółdzielni. Przebadał również wszystkie dzieci szkolne z rejonu Wilkowa Polskiego.

W gabinecie stomatologicznym Janina Bugajna przyjął 2773 pacjentów, prowadząc jednocześnie szeroką akcję profilaktyczną.

Dyplomowana pielęgniarka — Zofia Kawecka wykonała ponad 1000 zastrzyków w gabinecie zabiegowym i około 300 u chorych w domu. Prowadziła poza tym szczyptę higieny dla dzieci i młodzieży oraz spełniała rolę pielęgniarki środowiskowej.

Członkowie Spółdzielni Zdrowia „Nadzieja” w Wilkowie Polskim, aktywny zarząd i rada nadzorcza od dawna marzyli o nowym, własnym ośrodku

z prawdziwego zdarzenia. Od dawna też czyniono w tym kierunku starania i uparte zabiegi. Wykorzystując społeczny zapał członków i życzliwość wielu instytucji z kościańskim PZGS na czele w połowie 1970 r. znacznie przyspieszono tempo prac.

W ten sposób w bieżącym roku w styczniu stanął nowy ośrodek. Obiekt posiada doskonale wyposażone gabinety — lekarski i stomatologiczny, laboratorium, protezownię i odpowiednie zaplecze. Nie zapomniano także o mieszkaniach dla lekarzy.

Wkład społecznej pracy w budowę ośrodka w Wilkowie był niebagatelny — od wpał gotówkowych po prace niefachowe i zwózkę materiału. 88 dni pracowali członkowie przy wykopalach fundamentów, a 44 spośród nich własnym transportem wywoziło ziemię. Nowy ośrodek zdrowia w Wilkowie Polskim oddaży znacznie kościańskie lecznictwo otwarte, poważnie skracając drogę do lekarza mieszkańcom Śniat, Zegrowka, Bielaw, Karśnic i innych przyległych do Wilkowa wsi.

JERZY ZIELONKA

Wygاربować!

Kiedy 8 lutego br. nasza czytelniczka Teresa K. oddawała w Zakładzie Wypraw Skór Futerkowych w Nekli ul. Wrzeszńska 1, pięć skór jagnięcych do garbowania i uszlachetnienia, nie przypuszczała, ile czeka na nią niespodzianek. Naprzód właściciel zakładu oświadczył, że dopiero po garbowaniu skór może stwierdzić, czy nadają się one do uszlachetnienia. W kwietniu, a więc w dwa miesiące po przyjęciu zlecenia, stwierdzono, że skóry spełniają techniczne warunki do uszlachetnienia — i zamówienie będzie wykonane w maju. Przeszedł maj, czerwiec. Interwencje pisemne i telefoniczne czytelniczki mieszkającej w Poznaniu nie przyniosły rezultatu. Wreszcie po długich oczekiwaniach oświadczone, że skóry można odebrać w dniu 1 lipca.

Mając przykre doświadczenia chcąc upewnić się czytelniczka zadzwoniła w dniu 2 lipca do właściciela zakładu. I wtedy się dowiedziała, że nie wiadomo, kiedy zlecenie zostanie wykonane i czy skóry... w ogóle nadają się do garbowania. Zrozpaczona pisze więc do redakcji. (jk)

SOBOTA — PROGRAM I: 10—11.25 — „Romans z nieznajomym” — fab. film USA; 16.15 — Program filmowy; 16.50 — Dziennik; 17 — Magazyn ITP; 17.15 — Program rozrywkowy; 17.45 — Godzina szerokości (cz. II); 18.30 — „Tele-Echo”; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.20 — „Leon Wyrwiecz”. Scenariusz — Z. Kutkowska. Reżyseria K. Rudzki; 21.10 — Dziennik; 21.25 — Wiadomości sportowe; 21.30 — „Romans z nieznajomym” — fab. film USA; 23.10 — Kronika Mistrzostw Świata w Siermierce.